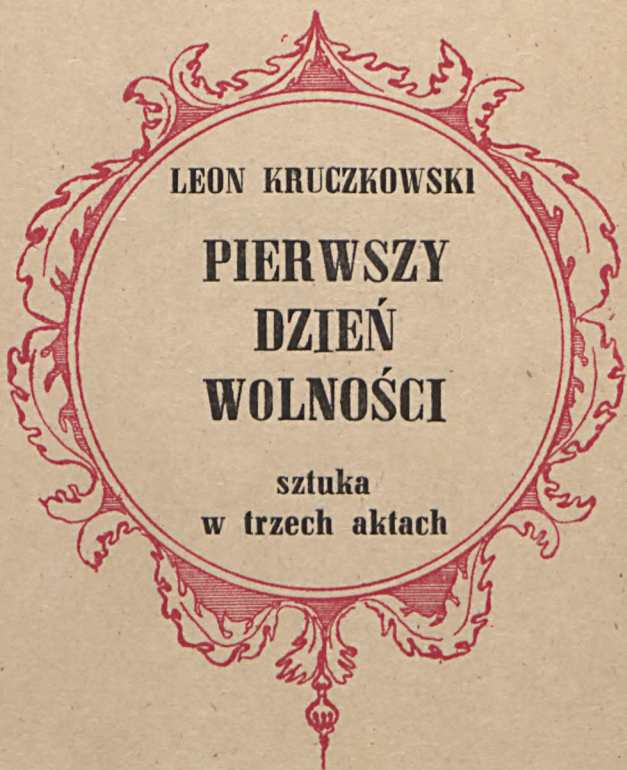




**TEATR POWSZECHNY
IM.
JANA KOCHANOWSKIEGO
W RADOMIU**



DYREKTOR TEATRU
i KIEROWNIK ARTYSTYCZNY:

ZYGMUNT WOJDAN



LEON KRUCZKOWSKI

**PIERWSZY
DZIEŃ WOLNOŚCI**

sztuka w trzech aktach



DYREKTOR
TECHNICZNO-ADMINISTRACYJNY:

MIROSLAW KUSTRA

KONSULTANT LITERACKI:

TERESA KŁOSSOWICZ

KIEROWNIK MUZYCZNY:

JACEK SZCZYGIEL

„PIERWSZY DZIEŃ WOLNOŚCI”

(notatka reżysera)

W „Pierwszym dniu wolności” Leon Kruczkowski wraca do problemu niemieckiego: do trudnego fragmentu historii polsko-niemieckiej jakim był rok 1945. Wydawałoby się, że obecnie, gdy oddaliliśmy się od tamtego okresu, sztuka powinna tracić na swej aktualności. Czas w teatrze podlega jednak własnym prawom, nie tylko oddala ale i przybliża...

Dramat oddala wprowadzić od dni, na których osnute jest jego tworzywo ale też i od emocji, jakie ongiś kierowały percepcję na wątki najbardziej bolesne. Niektóre sprawy nabierają więc innego związku z aktualnością, o ile oczywiście mamy do czynienia ze sztuką potencjalnie klasyczną, tzn. taką, która niesie w sobie także i treści uniwersalne.

Dawniej, na przykład, brzemień uzasadnionej historycznie nienawiści było tak silne, że nikt by nie chciał nawet dostrzec szansy pojednania, a może nawet uczucia, między polskim oficerem a niemiecką dziewczyną. Bezpośrednio po wojnie takie skojarzenia byłyby wręcz nie na miejscu i 'wystawiający sztukę reżyser nie mógłby ich eksponować bez szkody dla prawidłowości odbioru.

Późniejsze inscenizacje „Pierwszego dnia wolności” udowodniły, że postacie Ingi i Jana stają się coraz młodsze (bo czas biegnie w teatrze odwrotnie). I coraz bardziej sztuka ta, nie odbiegając od spraw z których wyszła i o których nie wolno zapomnieć, odsłania w swym humanizmie inny, szerszy, uniwersalny protest przeciwko walce i nienawiści.

Gdyż tak, jak zawsze w klasyce, dramat ten zawiera wartości, które czas znajduje wciąż w innych jego warstwach: poddaje się wciąż nowym skojarzeniom.

A naczelnym problem utworu — prawo do osobistego określania przez człowieka granic swej wolności bez szkody dla innych — był i pozostanie zawsze aktualny.

Także i dziś, u nas, gdzie front działań przebiega poprzez inne, ale jakże ważne rejony walki o nowy model moralności socjalistycznej. To więc sprawia, że sztuka ta wiążąc przeszłość i przyszłość w bardzo polskiej tonacji, mieści



LEON KRUCZKOWSKI

się w repertuarze właśnie w roku obchodów 35-lecia Polski Ludowej i wynikających z Rocznic podsumowań. Mamy, jak sądzę, prawo do badania jej siły i aktualności w środowisku, w którym bezpośrednio działamy.

Bez względu na wynik pracy, który w teatrze zawsze jest trudny do przewidzenia.

Z. W.





AKTUALNY REPERTUAR TEATRU:

Sławomir Mrozek

„KAROL” i „ZABAWA”

reżyseria: Zygmunt Wojdan

scenografia: Olaf Krzyżtofek

muzyka: Franciszek Barfuss

☆☆☆

Antoni Czechow

„IWANOW”

reżyseria: Jerzy Makowiecki

scenografia: Karol Jabłoński

muzyka: Jacek Szczygiel

☆☆☆

Leonard Gershe

„MOTYLE SA WOLNE”

reżyseria: Jadwiga Marso

scenografia: Hanna Volmer

choreografia: Witold Gruca

piosenki i ilustracja muzyczna: Jacek Szczygiel

☆☆☆

Leon Kruckowski

„PIERWSZY DZIEŃ WOLNOŚĆ”

inscenizacja i reżyseria: Zygmunt Wojdan

scenografia: Teresa Działak

ilustracja muzyczna: Jacek Szczygiel

XXXV-LECIE POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

LEON KRUCZKOWSKI
PIERWSZY DZIEŃ WOLNOŚCI

sztuka w trzech aktach

Obsada:

JAN — RYSZARD BALCEREK
MICHAŁ — HUBERT BIELAWSKI
HIERONIM — CEZARY KAZIMIERSKI
PAWEŁ — WIESŁAW KRUPA
KAROL — ANDRZEJ KAŁUŻA
ANZELM — KRZYSZTOF KURSA
DOKTOR — JERZY GŁĘBOWSKI
INGA — VIOLETTA ZALEWSKA
LUZZI — GRAŻYNA SUCHOCKA
LORCHEN — ★ ★ ★
GRIMM — ogrodnik — BORYS BORKOWSKI

Oficerowie
uwolnieni
z obozu
jeńców

Inscenizacja i reżyseria: **ZYGMUNT WOJDAN**

Scenografia: **TERESA DZIAŁAK**

Ilustracja muzyczna: **JACEK SZCZYGIEL**

Asystent reżysera: **WIESŁAW KRUPA**

Siądma premier, sezonu 1978/79

czerwiec 1979

„PIERWSZY DZIEŃ WOLNOŚCI”

sztuka w trzech aktach

Kierownik techniczny — JERZY SZUMAŃSKI

Sufler — ELIZA KRUPSKA

Inspicjent — MARIA CHODOR

Kierownicy pracowni:

stolarskiej — KAZIMIERZ SUMIK

fryzjersko-perukarskiej — HELENA GŁĘBOWSKA
WŁADYSŁAWA
LEWANDOWSKA

krawieckiej — JAN GAJDA

prace malarsko-
-modelatorskie — BEATA MOLEND
JERZY CIESIELSKI

Brygadier sceny — MIECZYŚŁAW
WULCZYŃSKI

Światło — KRZYSZTOF BASIŃSKI

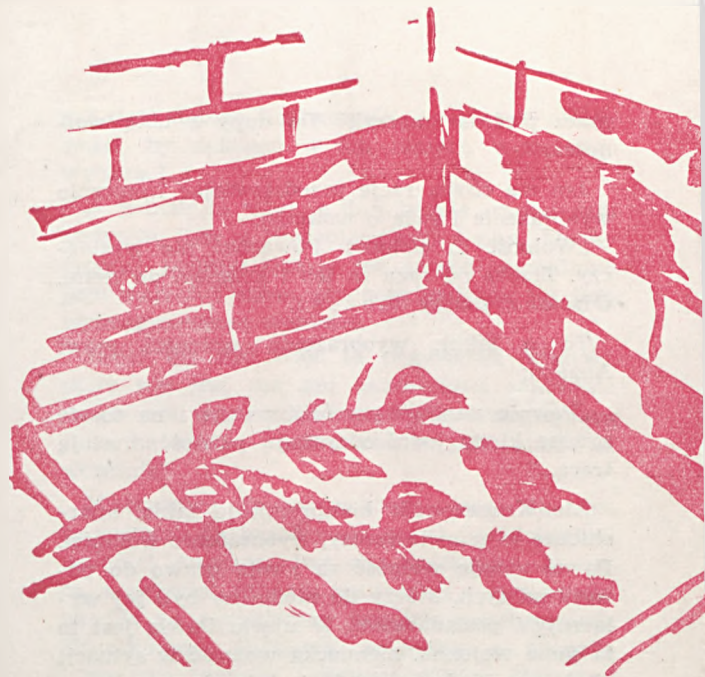
Rekwizytor — MARIANNA KAIM

Elektroakustyk — KLAUDIUSZ RENARD

Garderobiana — HELENA GIERCZAK
JANINA GOMUŁA

Kierownik
Biura Informacji
i Kontakt z Widzem — LILIANA WALKIEWICZ
Opracowanie graficzne — KAROL JABŁOŃSKI
Redakcja programu — KATARZYNA
KAZIMIERSKA





Jeśli uważamy dziś „Pierwszy dzień wolności” za ważne ogniwo dramaturgii Kruczkowskiego, to dla kilku przyczyn: głębokiej problematyki moralnej i filozoficznej sztuki, jej logicznej i przemyślanej konstrukcji, ciekawych postaci, żywego i wąskiego, pełnego treści dialogu. Ale jest to sztuka, w której najwięcej jest pytań, najmniej zaś jasnych i jednoznacznych odpowiedzi. Tak jakby Kruczkowski wyrzucił w niej z siebie wszystko, co go od lat gnębiło. Jan mówi do Luzzi:

„Nawet pani nie wie, jakie zadają pani pytania... W myślach oczywiście.” (...)

Jakież to były pytania? Zaczniemy od pytania podstawowego: co to jest wolność? Zadają je sobie prawie wszyscy bohaterowie i bohaterki „Pierwszego dnia wolności”. I każdy prawie znajduje na nie inną odpowiedź. Okazuje się, że tyle jest wyobrażeń wolności, ilu ludzi. Każdy ma obraz tego pojęcia na swój indywidualny użytek.

Dysputę zaczyna Paweł, młody, jurny, żywiołowy, który niewiele myśli, lecz lubi działać. Nie podoba mu się ta wolność w opustoszałym niemieckim miasteczku, do którego przybyli prosto z obozu:

„Gdzie ci Niemcy, cośmy przez pięć lat myśleli, że będą czyścić buty panom oficerom i jeszcze podziękują, jak raczę zapłacić kopniakiem? Gdzie, pytam się? To ma być wolność, cośmy

przez pięć lat marzyli? Do dupy z taką wolnością."

Jan ma chyba rację przedstawiając ironicznie wyobrażenie Pawła o wolności:

"Wolność to wolność. Powąchać nie wystarczy. Trzeba od razu za łeb i kolanem do ziemi. Chcesz znaczy możesz."

To o takim wyobrażeniu wolności mówi Anzelm:

"Pewnie panowie zwrócili uwagę i na to, że zawsze kiedy jedni odzyskują wolność, inni ją tracą..."

Ale Kruczkowski kompromituje takie, anarchiczne w gruncie rzeczy, wyobrażenie wolności. Paweł uznaje wolność za swoje prawo do odwetu na tych, którzy do niedawna byli jej wyłącznymi posiadaczami. W ujęciu Pawła jest to ta sama wojenna, niemiecka wolność w sytuacji a'rebours, kiedy zwyciężeni stają się zwycięzcami. I Paweł zginie, jego pojęcie wolności zostanie zdyskredytowane, autor nie wprowadzi go do ziemi obiecanej, kraju prawdziwej wolności.

Jan przeciwstawia mu swoje wyobrażenie wolności:

"Mnie wystarczy pomyśleć, że gdybym chciał, mógłbym w tej chwili, na przykład, iść stąd dziesięć kilometrów w dowolnym kierunku. Mógłbym, ale nie chcę, ponieważ dopiero co, zrobiłem dwadzieścia. Rozumiesz: mógłbym, ale nie chcę. Mnie się zdaje, że właśnie na tym polega wolność."

To pojęcie zbliżone jest bardzo do marksistowskiego rozumienia wolności, które jest poznaniem i zrozumieniem konieczności. Wolna wola w granicach konieczności, tak formułował to kiedyś Engels. A jednak Kruczkowski nie czyni z Jana zwycięzcy. Jego koncepcja wolności także zawodzi.

Dla Jana najważniejsze jest prawo wyboru. W nim wldzi istotę wolności. Jeśli decyduje się pomóc trójce niemieckich dziewcząt i wziąć je pod swoją opiekę, to właśnie dlatego, że tak wyobraża sobie praktyczną realizację swojej idei wolności. Mówi przecież do Ingi:

"To, co zrobiłem, co w pewnym stopniu narzuciłem moim kolegom, bardziej było potrzebne nam niż pani."

A jednak Kruczkowski pokazuje, że nawet taka wolność nie jest możliwa. Jan przeżywa wielkie rozczarowanie. Okazuje się, że nie poz-

nał dość dobrze konieczności i realnych możliwości, by dokonać w ich ramach właściwego wyboru. (...)

A jednak to właśnie Jan będzie musiał sam zastrzelić Inge, a Hieronim powie o nim „błędny rycerz”, podkreślając w ten sposób nierealność jego marzeń i snów, kruchość podstaw tej jego wyimaginowanej wolności.

Jakaż ma być więc ta prawdziwa wolność, skoro nie jest nią ani anarchiczna samowola Pawła, ani wymarzona i mądra wolność wyboru Jana, na którą — jak widać — jest jeszcze za wcześnie?

Mistrzostwo Kruczkowskiego polega na tym, że roztacza on przed nami miraż paradoksalnej wolności Anzelma. Jest ona urzekająca, kusząca, a przecież właśnie absurdalna i bezsensowna. To na przykładzie Anzelma przeprowadza Kruczkowski wnikliwą polemikę z filozofią i postawą życiową egzystencjalistów. Kim jest Anzelm? Jest biednym, umęczonym człowiekiem, który kiedyś marzył o pracy naukowej, ale zmarnował tę szansę przez ożenek i będzie vegetacji gimnazjalnego nauczyciela w prowincjonalnym miasteczku. Ta postać, oparta na obserwacji autentycznego człowieka, którego Kruczkowski poznał w obozie, udała się autorowi znakomicie. (...)

Ale Kruczkowski nie byłby sobą, gdyby przyznał w tej sztuce rację Anzelmowi. Kompromitują go nie tylko sytuacja i nasz zdrowy rozsądek. Jego filozofia i postawa życiowa nie wytrzymuje także pierwszej poważniejszej próby. Kiedy niebezpieczeństwo zagraża polskim oficerom ze strony rozbitej dywizji SS, wszyscy pójdą pod broń, by stawić czoło wrogowi. Jedynie Anzelm zostaje w wygodnym i ciepłym mieszkaniu państwa Kluge. Anzelm jest przerażony. Jest bierny, nie wierzy już w wartość tego, co stanowiło o jego życiu za drutami. Mogą go zabić, bo zapewne nie będzie stawiał oporu. I właśnie owa bierność ów lęk przed życiem, lęk przed walką leżał u podstaw jego filozofii...

W ten sposób demaskuje i potępia Kruczkowski również tę wersję pojęcia wolności. (...)

Ale w końcu po omówieniu tylu różnych koncepcji wolności nie wiemy, za jaką postawą opowiada się autor. Zapewne najbliższy jest mu Jan, ale Jan doznał rozczarowania, jego marze-

nia o wolności życie rozwiało w sposób tragiczny. Więc jak należy postępować, by być wolnym? Jaka wolność jest nam najbliższa? Być może, iż Kruczkowski świadomie nie chciał dać odpowiedzi na te pytania. Ale możliwe jest także, że znajdziemy ją w prostych słowach Hieronima: „Staramy się być ludźmi, mój panie, po prostu ludźmi, we wszystkich okolicznościach”.

(fragment z: Roman Szydlowski, Dramaturgia
Leona Kruczkowskiego, Kraków 1972)

